

PRZYKŁAD 4: PROGRAM BBC O NIEWIARYGODNYCH MOCACH SAMOUZDRAWIANIA

- A = Autonomiczne mechanizmy samouzdrawiania (np. spadek ciśnienia krwi, zaślepki z krwi)
- B = Brak tlenu: maksymalnie 3 minuty
- C = Chemiczna reakcja łańcuchowa²; Chłodzenie (por. „A”) albo zimno; Czerwone ciałka krwi
- D = Damage Control Procedure (DCP) = procedura kontroli uszkodzeń, dr DIMETRIADES
- E = endorfiny (ból nie do zniesienia spowalniają krążenie i tworzą zaślepki z krwi)
- F = Falklandy (wojna)
- G = G
- H = Hipotermia = ochłodzenie ciała jako terapia (podpatrzona w naturze)
- I = I
- J = JATROGENNY; Jakość procesu uzdrawiania przy szoku...
- K = przy krwotoku (por. „C”) płytki krwi się zlepiają, aby zahamować krwawienie
- L = Leukocyty (= białe ciałka krwi, domena glicynowo-serynowa GS-9)
- M = Medycyna (nowa) kontra „stara” medycyna akademicka; Mechanizmy nerwowe (reakcje łańcuchowe, por. „C” oraz odpowiedni przypis)
- N = Nagiąć reguły (przy poważnych urazach głowy)

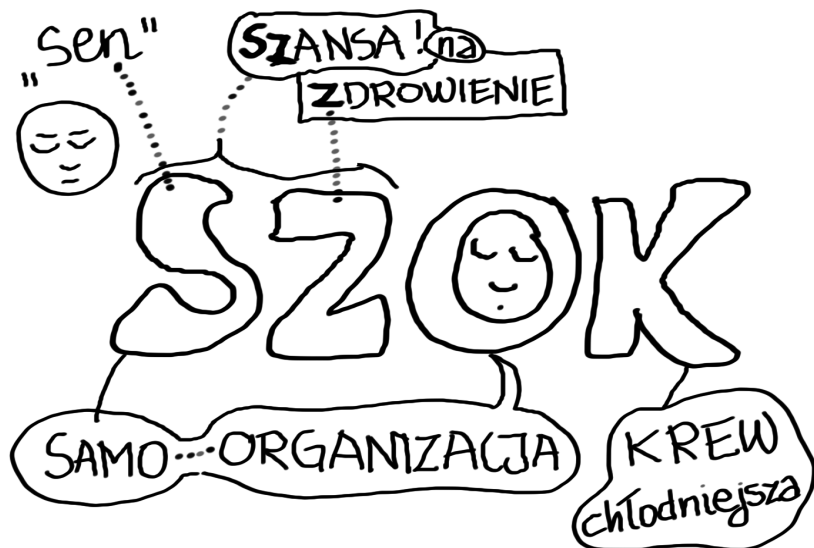
² **Chemiczna reakcja łańcuchowa:** Wskutek niedoboru tlenu uszkodzone komórki nerwowe uszkadzają zdrowe komórki. Niska temperatura hamuje tę reakcję łańcuchową i tym samym czynienie dalszych szkód.

- O = Orientacja: natura, a przy tym złożone („P”)
- P = Procesy, które powinny przebiegać możliwie bez zakłóceń; Przyszłość: „Pomóc naturze działać zgodnie ze jej prawami”, dopuścić (uzdrawianie)
- R = Reakcja alarmowa;
- S = Samouzdrawiające siły (por. „U”), Spadek temperatury = część samoistnych procesów uzdrawiania organizmu!
- T = Transport tlenu (por. czerwone ciążka); Trauma (=uraz): najpierw odczekać, nie robić od razu transfuzji, przede wszystkim utrzymać niskie ciśnienie krwi; Transfuzja powoduje nowe krwawienia...
- U = Układ odpornościowy (uruchamia siły samouzdrawiania)
- W = Wojna w Wietnamie
- Y = Y
- Z = Z

SZOK

Na koniec powstały jeszcze trzy szybkie KaWa® do trzech kluczowych słów tego programu. Tutaj także możemy stwierdzić, jak niewielkim nakładem czasu można się nauczyć mnóstwa rzeczy, wcale się nie ucząc w zwykłym rozumieniu tego słowa!

Kiedy temat mnie porwie – tak, jak to było w tym przypadku – z reguły robię do niego razu jeden bądź parę SŁOWNYCH obrazków: ponieważ chodziło tu pacjentów „w szoku”, zaczęłam od tego właśnie słowa:



Jednym z powodów, dla których ten program tak mnie wciągnął, był fakt, że oto znalazłam **genialny przykład** ilustrujący pojęcie, którego od lat używam na seminariach dla pokazania określonego aspektu postrzegania (KONSTRUKCJA) i późniejszego przypominania (Re-KONSTRUKCJA). Posługuję się tam pewnym fragmentem świata, który najpierw postrzegamy nieświadomie i który – po jego rozważeniu na seminarium – nagle wydaje się być wszędzie i po prostu pcha się nam w oczy i uszy. Jedno z takich słów to „jatrogeny”, słowo kluczowe debaty politycznej, która właśnie się zaczęła (patrz ramka na str. 67).

Przeczytaj, proszę, ten tekst i spróbuj na początek zgadnąć znaczenie słowa „jatrogeny” (o ile jeszcze go nie znasz): „Jatrogeny”! Z jednej strony lamentujemy nad ogromem nakładów na służbę zdrowia, zaś z drugiej istnieje coraz więcej dowodów, że liczba chorób i zgonów o charakterze jatrogenym sięga już 50 proc. wszystkiego, z czym mają do czynienia lekarze! Przypomina się tu sytuacja w reklamie: wiadomo, że co najmniej 50% reklam dotyczy kotów – nie wiemy niestety, która to połowa! Analogicznie mogliśmy stwierdzić, że około połowy pacjentów lepiej dałoby sobie radę bez pomocy lekarskiej. Jednakże inaczej niż w reklamie, zaczynamy powoli pojmować, które sytuacje – skutek tak zwanej sztuki leczenia – prowadzą do sztuki niewyleczenia.

Zgadłeś? Pojęcie „jatrogeny” zawiera „gen”, czyli wytworzenie czegoś, oraz „iatros” (greckie słowo oznaczające uzdrowiciela). Zatem „jatrogeny” to „wytworzony skutek stosowania sztuki lekarskiej”. Jak dziś już wiemy, stosowanie sztuki lekarskiej może także wytwarzać chorobę i śmierć. Weźmy choćby takich zaangażowanych i odważnych ludzi jak SEMMELWEISS, który przez niemal dwa lata miał etykietkę wariata i o mało nie wylądował w szpitalu psychiatrycznym jedynie dlatego, że podał w wątpliwość pewne powszechne przekonanie. Fakt, że zdołał stworzyć oddział położniczy, gdzie śmiertelność noworodków gwałtownie spadła, nie zainteresował nikogo, a w szczególności żadnego lekarza! Gdyby LISTER w Anglii nie potwierdził wyników swojego wiedeńskiego

Por. str. 62:
Wiedziałeś
o tym?

J
A
T
R
O
G
E
N
Y

Śmierć
Łóże-
cz-
kowa
↓
jatro-
genne
zabijanie

kolegi, to przez następne lata albo dekady nic by się nie wydarzyło. Cóż twierdził SEMMELWEISS? Nic ponad to, że lekarze przed zabiegami muszą myć ręce! Trudno to sobie dzisiaj wyobrazić, ale w tamtych czasach było na porządku dziennym, że lekarze uśmiercali kolejno cały szereg pacjentek, kiedy to prosto z prosektorium śpieszyli na porodówkę, aby (w garniturze, krawacie i płaszczu) asystować przy porodach. Nikt nie chciał wtedy wierzyć, że to sam LEKARZ wprowadza zabójcze zarazki do organizmu ciężarnej, wskutek czego młode matki kilka dni później umierały.

Śmierć łóżeckową (śmierć noworodka w łóżeczku) uważano za „naturalną”, niezależnie od faktu, że występowała prawie wyłącznie w szpitalach. W społeczeństwach (czy też środowiskach), gdzie kobiety rodziły dzieci przy pomocy innych kobiet, do takich zabójczych zakażeń dochodziło bardzo rzadko.

Człowiek łapie się za głowę i pyta: „Jakże to możliwe?” Otóż są istnieją co najmniej **dwa** powody, dla których prace badawcze nad powikłaniami jatrogennymi w trakcie leczenia (także śmiertelnymi) posuwają się tak powoli:

- **Po pierwsze**, medycyna akademicka (jak każda klasyczna dziedzina badawcza) jest niewiarygodnie konserwatywna; przez całe dziesiątki lat zaciekle zwalcza się nowości. Wszyscy wybitni pionierzy cierpieli z tego powodu, jednak w przypadku medycyny muszą także cierpieć, a nawet umierać tłumy pacjentów!
- **Po drugie**, lekarze chętnie kryją swoich kolegów, gdy chodzi o problemy jatrogenne, stanowiące w sądzie sprawy o **błąd w sztuce**. Tym sposobem niezależne komisje (to absurd, ale też złożone z lekarzy) są skuteczne jedynie w ograniczonym zakresie.

Najczęściej te rzeczy można stwierdzić na drodze autopsji, lecz – niezależnie od tego, że krewni są często przeciwni – coraz częściej, rzekomo ze względu na finanse gminy czy szpitala, nie robi się autopsji i nie sposób się doczekać naukowych wyników sekcji.

Istnieją szacunki, zgodnie z którymi w samej tylko Europie co najmniej pół miliona kobiet poświęcono na ołtarzu „naukowego” uporu. Jest to zatem przykład seryjnego **uśmiercania jatrogennego**.

Dlatego zaraz powstało KaWa® do słowa „jatrogenny”:



Ponieważ ten temat od dawna leży mi na sercu, gdy wciągnęłam się w ten program BBC, byłam zafascynowana. Kiedy go włączyłam, usłyszałam akurat, jak brytyjski profesor medycyny Jim RYAN wyjaśniał: W wojnach od czasu Wietnamu niezliczone rzesze żołnierzy „uśmiercono jatrogennie”.